

## RECENZJE

ALEKSANDER SCHWARTZ

### ZMIANY KRAJOBRAZU KRAINY ZIELONOGÓRSKIEJ NA TLE ROZWOJU OSADNICTWA OD XI DO XX WIEKU <sup>1)</sup>

Ukazała się jako 9 zeszyt „BIBLIOTEKI LUBUSKIEJ” firmowanej przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe.

Wymieniona publikacja reprezentuje wynik szerszych zainteresowań Autora, temat bowiem znajduje się w centrum uwagi nie tylko jednej dyscypliny, w najszerszym rozumieniu — geografii, ściślej geografii historycznej, ale budzi żywe zainteresowanie historyka, ekonomisty i demografa. Ta więc z pogranicza kilku nauk praca, stanowi — jak określił to sam Autor we wstępie — „studium z dziedziny badań nad zmiennością tzw. krajobrazu kulturalnego, tj. krajobrazu przekształconego przez człowieka”. Omawia więc niesłychanie doniosłą rolę pracy ludzkiej w przeobrażeniach środowiska geograficznego na przestrzeni dziesięciu stuleci.

Tak bardzo szeroko zakrojony temat rozwiązał Autor w nader zwięzły i treściwy sposób. Myślę, że to jest pierwsza wielka zaleta pracy Al. Schwartza. Skoncentrowawszy swój wysiłek nad niewielkim obszarem krainy zielonogórskiej, której odębności nikt już chyba dziś nie kwestio-

nuje, omówił w 5-ciu rozdziałach dzieje osadnictwa, poczynając od wieku XI, kończąc na wieku XX. O tej rozpiętości chronologicznej zdecydowały chyba dwa podstawowe względy:

1. trzeba było sięgnąć tak daleko wstecz, jak sięga dokumentacja osadnictwa stanowiąca podstawowy materiał źródłowy,
2. trzeba było liczyć się, przystępując do realizacji samego zamierzenia, z przedstawieniem go w najbardziej syntetycznym zarysie.

Ten drugi warunek, Autor wykonał w sposób zadowalający i interesujący.

Związek problematyki geograficznej z historyczną, znalazł swoje odbicie w porządkowaniu treści rozważań podstawowemu procesowi przemian ustrojowych, społeczno-gospodarczych, ściśle zespolonych z postępem i rozwojem osadnictwa.

Logiczne i uzasadnione stało się przyjęcie podziału całości na wspomniane rozdziały, pokrywające się z okresami historycznymi. Po wprowadzającym rozdziale I, omawiającym elementy środowiska geograficznego, tj. krainy zielonogórskiej, po krótkim zapoznaniu czytelnika z rzeźbą terenu i geologią, stosunkami hydrograficznymi, klimatem, glebą, szatą leśną, a więc z głównymi czynnikami zamykającymi pojęcie środowiska geograficznego i krajobrazu w

<sup>1)</sup> Wydawnictwo Poznańskie 1966 r., str. 75

okresie wczesnofeudalnym (do końca XII wieku). W rozdziale tym uderza pewne stwierdzenie iż „kraj zielonogórska ...pokrywała we wczesnym średniowieczu na całym obszarze pierwotna prapuszcz, zaludniona nader słabo”. Na potwierdzenie tej tezy zostają wymienione tylko dwa grody: Krosna Odrz. i Nowogród Bobrzański, a w zdaniu następnym, nie mogąc zlekceważyć wyników badań archeologicznych, Autor wylicza odkryte grodziska w liczbie 11. Wydaje się, że w świetle zdobyczy archeologii, której Autor nie pominął, nie da się utrzymać tezy o krainie „zaludnionej nader słabo”. Grodziska jako przeszłość grodów, to też mieszkających w nich ludzi. Mając na uwadze ilość grodzisk, chyba trudno utrzymywać, że kraina zielonogórska, leżąca przy strefie przygranicznej, a więc częściej narażona na niepokoje i niebezpieczeństwa wojen, była niezmiernie rzadko zasiedlona. Mimo rzeczywistości istniejących niebezpieczeństw, krainę tę zamieszkiwało proporcjonalnie nie mniej osadników niż ziemie leżące nieco dalej od strefy przygranicznej. Podstawowym argumentem pozostaje przecież stosunkowo duża ilość grodzisk.

Rozdział III omawiający rozwój osadnictwa i zmiany krajobrazu w okresie tzw. kolonizacji na prawie niemieckim (od pocz. XIII do połowy XV wieku), ze względu na objętość materiału źródłowego, pozwala Autorowi na postawienie tezy o zasadniczym przełomie w stosunkach osadniczych i społeczno-gospodarczych, co z kolei wpłynęło w sposób istotny na przeobrażenia i zmiany krajobrazu. Ilość osad powstałych w tym czasie, znacznie przewyższała nie tylko poprzedni okres, ale i okresy późniejsze.

Dobrze się jednak stało, że Autor nie omieszkał, mówiąc o kolonizacji niemieckiej, podkreślić, iż charakter etniczny omawianego obszaru, pozostał polski ze względu na duży udział osadników polskich uczestniczących w kolonizacji. Cytowane głosy niektórych historyków niemieckich,

stanowią obiektywne źródło faktycznego stanu rzeczy.

Rozdział IV i V stanowią przedłużenie rozdziału poprzedniego w okresie od połowy XV do XX wieku.

Każdy z wymienionych rozdziałów, kończy nader pożyteczne zestawienie tych wszystkich osad, które w danym okresie powstały. Dzięki tym zestawieniom, czytelnik otrzymuje jasny obraz rozwoju osadnictwa i w ślad za tym idących zmian w krajobrazie.

Nie trzeba dodawać, że znakomitym uzupełnieniem wymienionych zestawień są mapy z XVII, XVIII, XIX i XX wieku. Na szczególną uwagę zasługuje mapa obrazująca proces kurczenia się szaty leśnej krainy zielonogórskiej na tle rozwoju osadnictwa w okresie od XI do XX wieku. Pracę kończą podsumowujące całość rozważań wnioski, jeszcze raz pozwalające prześledzić drogę badawczą Autora i zamykające w lapidarnym skrócie najważniejsze wyniki dokonanej pracy.

W sumie pracę Al. Schwartza zaliczyć należy do udanych syntez ważnego, ale i rozległego zagadnienia. Ogromną wartością omawianej pracy jest jej zwartość konstrukcyjna i idąca za tym duża oszczędność słowa, którego jest tyle ile wymaga tego temat. Godzi się ten fakt podkreślić, w obserwowanych dość często zjawiskach prac „przegadanych”, w których w powodzi słów, trudno doszukać się treści.

W pracy Al. Schwartza przewagę ma treść podana żywym, komunikatywnym językiem, który zapewni jej dużą poczytność. Z satysfakcją podkreślając wysokie walory merytoryczne 9 zeszytu „Biblioteki Lubuskiej”, nie sposób nie zgłosić pod adresem Wydawnictwa Poznańskiego pewnej pretensji dotyczącej szaty graficznej, szczególnie zaś przezielenionej okładki, wręcz niesmacznej. Jeżeli publikacja dotyczy Zielonej Góry, nie koniecznie książka musi tonąć w zielonych kolorach.

WŁADYSŁAW KORCZ

BOGDAN KRES

### ZARYS DZIEJÓW WINIARSTWA ZIELONOGÓRSKIEGO

Poznań, Zielona Góra, 1966, s. 110.

Od kilkunastu już lat pojawiają się u nas liczne głosy, postulujące wydawanie publikacji popularno-naukowych, które by w sposób przystępny zapoznawały szerokie kręgi społeczeństwa z najnowszymi osiągnięciami naukowymi. Tym postulatom wychodzi naprzeciw coraz więcej autorów, a mimo to liczba prac popularno-naukowych jest wciąż niewystarczająca w stosunku do istniejących potrzeb. Szczególnie dotkliwie odczuwa się brak takich prac w dziedzinie humanistyki, w tym również z zakresu historii. Dlatego też z dużym zadowoleniem należy powitać fakt pojawienia się na półkach księgarskich omawianej publikacji B. Kresa, która jest dobrym przykładem popularyzacji osiągnięć naukowych. Autor w zwięzłym zarysie przedstawił nam więcej zagadnień aniżeli zapowiada tytuł. Czytelnik, który sięgnie do tej książki, pozna na jej podstawie nie tylko dzieje uprawy winorośli oraz przemysłu winiarskiego na terenie dzisiejszego województwa zielonogórskiego, ale także początki uprawy winorośli w świecie, Europie i w Polsce. To chronologiczne, geograficzne i merytoryczne rozszerzenie zakresu tematyki, stanowiące jakoby wstęp do zasadniczej części pracy, jest istotnym czynnikiem umożliwiającym lepsze zrozumienie podstawowej problematyki publikacji, zwłaszcza dla czytelnika z tymi zagadnieniami nieobeznanego. Dalsze walory pracy jak: komunikatywność i poprawność jej języka, co jest sprawą niezwykle ważną w rozprawach popularnych, oraz przejrzysta konstrukcja i jasność wykładu, pozwalają ją zakwalifikować do grupy bardziej pożytecznych publikacji popularno-naukowych w naszym kraju.

Recenzowana praca jest zgodnie z intencją autora tylko zarysem zielonogórs-

kiego winiarstwa, stąd też, rzecz rozumiała, nie wyczerpuje całości problematyki, lecz szkicuje tylko główne zachodzące w nim procesy techniczne, ekonomiczne, społeczne i kulturalne. Przy bardziej wyczerpanej kwerendzie archiwalnej i bibliotecznej<sup>1)</sup> można by zapewne znaleźć jeszcze wiele dodatkowych interesujących faktów, które by rozszerzyły zakres posiadanej przez nas wiedzy o winiarstwie dzisiejszego województwa zielonogórskiego i pozwoliły na rozwiązanie jeszcze dalszych nurtujących już badacza naukowego kwestii, ale taka rozprawa byłaby mało „strawna” dla czytelnika niespecjalisty. Wybrana więc przez autora koncepcja, jedna z wielu możliwych, jest ze względu na charakter publikacji jak najbardziej słuszna.

Konstrukcja pracy, mimo na ogół jej jasności nasuwa kilka drobnych uwag krytycznych. Autor, mówiąc o początkach uprawy winorośli w Polsce, niepotrzebnie przytacza i analizuje pewne fakty z połowy XIX wieku, kiedy to już niektóre ośrodki winiarstwa zaczęły podupadać. Nadto praca zyskałaby sporo na czytelności przez lepsze usystematyzowanie wywodów w rozdziałach: rozwój winiarstwa zielonogórskiego od XVI wieku do roku 1945 oraz zielonogórski przemysł winiarski w Polsce Ludowej. Są to drobne potknięcia nie osłabiające podstawowych walorów publikacji.

Wartość książki podnoszą znacznie zawarte w niej liczne ilustracje oraz tabele statystyczne i wykresy. Bez niektórych ilustracji trudno byłoby zrozumieć część opisów przeobrażeń w technice przemysłu winiarskiego. Z tabel statystycznych jedynie zamieszczona na stronie 37 jest niezbyt precyzyjnie zredagowana.

<sup>1)</sup> Warto zwrócić uwagę na pominięcie przez autora między innymi następujących, dotyczących tematu pracy pozycji bibliograficznych: *Der Moslertrag in Preussen* Zeitschrift des königlichen preussischen statistischen Bureau, R. XLV, 1905, R. LIV, 1914; R. LV, 1915; *Der Weinbau Preussens 1890*. Zeitschrift des königlichen preussischen statistischen Bureau, R. XXXII, 1892; *Reetz W., Eine Wanderung durch das Posener Weinland. Aus dem Posener Lande*, R. II, 1907.

Słabszą natomiast stroną recenzowanej rozprawy jest nie dość dokładnie przeprowadzona korekta, stąd też sporo w niej tak zwanych błędów literowych, zwłaszcza w tekście niemieckim.

Rozprawa B. Kresa o zielonogórskim winiarstwie rozbudziła poważnie ambicje poznawcze u wielu jej czytelników, stąd też z dużym zainteresowaniem będą oni zapewne oczekiwać opracowywanej obecnie przez tego samego autora, wyczerpującej naukowej monografii o dziejach przemysłu winiarskiego na terenie dzisiejszego województwa zielonogórskiego.

CZESŁAW ŁUCZAK

ADAM KOŁODZIEJSKI

### ROZWÓJ ARCHEOLOGII NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ZIELONOGÓRSKIEGO W DWUDZIESTOLECIU POLSKI LUDOWEJ

Lubuskie Towarzystwo Naukowe, Zielona Góra,  
s. 143, 5 map, 9 planów, 31 fotografii.

Praca powyższa poświęcona podsumowaniu wyników prac archeologicznych i ich popularyzacji na terenie województwa zielonogórskiego, wypełnia jednocześnie lukę w obrazie badań okresu po II wojnie światowej na omawianym terenie. Punktem wyjścia są badania archeologiczne, których intensyfikacja przypada na lata 1954 — 1960, kiedy to równolegle do prac prowadzonych przez ośrodki centralne włączył się zielonogórski ośrodek archeologiczny. Autor nie ograniczył jednak swych poszukiwań jedynie do tego okresu. Zrekonstruował sumiennie także wcześniejsze przedsięwzięcia archeologów na tym terenie.

Zagadnienie to zasługuje na specjalne podkreślenie, unacznia bowiem olbrzymi wkład pracy autora. Zważyć bowiem trzeba, że dotychczasowa wiedza nasza o odkryciach i badaniach archeologicznych na Ziemi Lubuskiej w pierwszych la-

tach powojennych była więcej niż znikoma. Odnosnie do tego okresu nie posiadamy prawie żadnych materiałów w archiwach zielonogórskich. Nie dysponuje nimi także najbogatsze dla terenów zachodniej Polski archiwum Muzeum Archeologicznego w Poznaniu. Obok tych założeń idących w kierunku przekazania potomnym w krótki, skondensowany sposób wysiłków archeologów w latach 1945 — 1965, stawia sobie autor inny jeszcze cel — dostarczenie społeczeństwu **archeologicznych dowodów słowiańskości i polskości tego terytorium w wykazaniu błędów przedwojennych teorii niemieckiej archeologii.**

Czy cel został osiągnięty?

Autor podzielił całość pracy na 5 rozdziałów, zamykając ją w zakończeniu wnioskami. **Badania zwiadowcze** — to tytuł pierwszego rozdziału (aczkolwiek bez numeracji, tak jak i pozostałe rozdziały). Omówiono w nim w układzie chronologicznym prace powierzchniowe i zbliżone do nich zapoczątkowane na Ziemi Lubuskiej już w 1946 roku.

Podkreślono tu działalność badaczy z ośrodków poznańskiego, łódzkiego, a pod koniec rozdziału, udział archeologów zielonogórskich. Jak wynika z dalszych części pracy, zwiadowcze badania określały nie tylko charakter obiektu, ale były właściwie punktem wyjścia do planowych poszukiwań stacjonarnych.

Rozdział następny omawia prowadzone na Ziemi Lubuskiej w latach 1948 — 1965 **badania ratownicze.** Taki jest też tytuł rozdziału. Przez badania ratownicze, jak należy sądzić rozumie autor przede wszystkim prace zabezpieczające, krótkotrwałe na najbardziej zagrożonych zniszczeniem obiektach.

W następnym wreszcie rozdziale mowa jest o **systematycznych badaniach wykopaliskowych.** Pod tym tytułem omówił autor wszystkie inicjatywy podejmowane w tym zakresie, zarówno przez Polską Akademię Nauk, muzea jak i konserwatorów zabytków.

ków. Także i tu zastosowano chronologiczny układ pracy, co z pewnością wpłynęło na jej przejrzystość.

Wymienione w trzech powyższych rozdziałach stanowiska archeologiczne pojawiają się przed oczyma czytelnika po raz wtóry w rozdziale czwartym — **Problematyka i wyniki badań.**

W części wstępnej tego rozdziału autor dzieli cały okres na trzy podokresy odpowiadające latom:

- a) 1945 — 1954,
- b) 1954 — 1960,
- c) 1960 — 1964.

Dalej omawia stan badań nad obiektami z różnych epok i kultur (paleolit, mezolit, neolit itp.), wskazując na brak proporcji pomiędzy badaniami nad okresami wcześniejszymi a wczesnym średniowieczem. Prawie 13 stron poświęcono omówieniu wyników prac wykopaliskowych na cmentarzyskach i osadach ludności kultury łużyckiej, by następnie przekazać czytelnikowi efekty osiągnięte na stanowiskach z okresu wpływów kultury prowincjonalno-rzymskiej. Najwięcej miejsca poświęcono jednak wczesnemu średniowieczu, uwyppuklając znaczenie osiągniętych rezultatów w badaniach Krosna, Międzyrzecza, Santoka i szeregu mniej znanych, lecz nie mniej docenianych stanowisk obronnych z okresu kształtowania się państwa polskiego.

Dopełnieniem omówionych wyżej rozdziałów jest rozdział następny przedstawiający działalność upowszechnieniową. W tej części pracy autor omawia też krótko akcje zabezpieczenia zbiorów archeologicznych na terenie województwa zielonogórskiego (?).

Na następnych stronicach widzimy przegląd organizowanych od 1945 roku wystaw archeologicznych, stosunkowo dokładny wykaz odczytów o tematyce archeologicznej oraz inne formy popularyzacji wie-

dzy o przeszłości regionu. Rozdział ten zakończony został dosyć optymistycznym akcentem o nadążaniu działalności upowszechnieniowej za rozwojem badań archeologicznych.

Po przeczytaniu wstępu pracy, czytelnik uważnie śledzący za autorem dwudziestoletni okres badań archeologicznych na terenie województwa zielonogórskiego, dotrze wreszcie do ostatnich stronic książki, na których będzie szukał odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób uzyskane wyniki dostarczą nauce i społeczeństwu dowodów słowiańskości i polskości Środkowego Nadodrza? Odpowiedzi na to pytanie szukać będzie czytelnik tym bardziej, że na próbę rozwiązania tego problemu uczulił go sam autor na wstępie pracy.

To co dla archeologa będzie jasne i czytelne (wystarczy często chronologia, krótki opis obiektu i ważniejszych zabytków) nie zawsze zrozumiałym będzie dla czytelnika — miłośnika tej nauki.

I tu wreszcie dotykamy, naszym zdaniem, sprawy najważniejszej. Jak wynika z przedstawionej całości praca A. Kołodziejkiego nie posiada wyraźnie określonego charakteru. Naszym zdaniem jest to praca, mimo zachowanych wymogów warsztatowych fachowca, popularno-naukowa. Z taką jej klasyfikacją zgadza się zresztą sam autor (patrz wstęp). Dlatego też niedociągnięciem pierwszoplanowym jest nie dość silne podkreślenie tych stanowisk, uwyppuklenie materiału wykopaliskowego, który by posiadał bardziej przekonującą wymowę. Dla profesjonalisty fakt odkrycia i przebadania znanego stanowiska kultury przeworskiej jest często wystarczającym dowodem, dla laika jest to tylko jeszcze jedno prehistoryczne znalezisko.

Wprawdzie autor na str. 79 wspomina o uzyskanych dowodach słowiańskości, robi to jednak bardzo nieśmiało.

Szukając wśród wielu pozytywów omawianej pozycji niedociągnięć, zwrócić mu-

simy uwagę na sam układ pracy. Wydaje się, że wyluczony na wstępie podział badań archeologicznych, ich nomenklatura, stosowana nie zawsze zresztą konsekwentnie wg założeń autora, musi także wprowadzać pewne wątpliwości. Nie bardzo wiemy czy autor utożsamia badania ratownicze i zwiadowcze, jaką widzi różnicę między sondażem a badaniami stacjonarnymi itp. Usprawiedliwieniem w tej kwestii jest z pewnością brak z góry ustalonego nazewnictwa, a kryteria określające rodzaje prac badawczych są dotąd niejednolite.

Mimo tego rozdział omawiający problematykę i stan badań umieszczony na wstępie pracy, byłby z pewnością wpływał na jej większą przejrzystość.

Stosowana przez autora retrospekcja, konieczna przy przyjętym obecnie układzie, byłaby zbyt cenna gdyby omówiono pod koniec rozdziałów 1, 2 i 3 osiągnięte wyniki.

Spostrzeżenia nasze odnośnie ujemnych stron pracy A. Kołodziejskiego nie powinny jednak żadną miarą dyskredytować wysiłków autora i podważać wartości pracy. Jest to pierwsza, pionierska praca, z której czerpać będzie każdy pragnący uzyskać obraz historii badań archeologicznych na terenie województwa zielonogórskiego.

Na koniec kilka uwag natury edytorskiej. Wydaje się, że umiejscowienie przypisów na końcu pracy jest mniej czytelne i obecnie bardzo rzadko stosowane. Pewnym nieporozumieniem jest też rozbieżność w tytule pracy (na okładce: **Rozwój archeologii na terenie województwa zielonogórskiego w dwudziestolecu Polski Ludowej**, zaś na tronie tytułowej: **Rozwój archeologii województwa zielonogórskiego w dwudziestolecu Polski Ludowej**) bez znaczenia dla czytającego, ważna zaś dla bibliografii. Autorem projektu pomysłowej okładki jest art. plastyk — Witold Cichacz.

## PRACA ZBIOROWA

### Z DZIEJÓW POLSKOŚCI NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Lubuskie Towarzystwo Kultury,  
Zielona Góra — 1966

Każde nowe wydawnictwo ukazujące się w Zielonej Górze wzbudza zrozumiałe zainteresowanie. W pierwszym rzędzie przez wzgląd na próby dopracowania się własnej tradycji edytorskiej. W tej dziedzinie wydaje się, że Zielona Góra cierpi (i chyba jeszcze cierpi) na niezbyt uzasadniony kompleks niższości wobec innych ośrodków.

Dlatego też dobrze się stało, że Lubuskie Towarzystwo Kultury zainaugurowało wydawanie nowej serii pod nazwą „Zeszytów Lubuskich”.

Istnieje również społeczna potrzeba publikacji prac popularnych, które winny spełniać wielorakie funkcje. Obok więc funkcji typowo popularyzacyjnych „Zeszyty” winny służyć pomocą kadrze oświatowej i kulturalnej skupionej w szkołach i innych placówkach kulturalno-oświatowych.

Zeszyt 1, który został wydany przez Lubuskie Towarzystwo Kultury, przy współpracy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Polskiego Towarzystwa Historycznego i Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, poświęcony został dziejom polskości na Ziemi Lubuskiej. Pozornie wydawałoby się, że tematyka polskości Ziemi Lubuskiej znalazła już wiele miejsca w publikacjach lubuskich.

Tematy 1 zeszytu mają jednak inny charakter. Są świeże, dotychczas w zasadzie nie znane szerszemu ogółowi.

Na treść zeszytu składają się artykuły: Adama Kołodziejskiego **Problematyka Tysiąclecia w badaniach archeologicznych na Ziemi Lubuskiej**, Władysława Korcza **Ziemia Lubuska w średniowiecznej historiografii polskiej**, Jana Muszyń-

skiego **O polskiej historycznej architekturze i sztuce na Ziemi Lubuskiej** i Wiktora Lemiesza **O prasie polskiej na Ziemi Lubuskiej w dwudziestoleciu międzywojennym**.

Całość zbioru doskonale scharakteryzował we wstępie prof. dr Juliusz Bardach, pisząc że:

„zajmuje się różnymi aspektami przeszłości, tymi w szczególności, w których znalazła wyraz polskość tej ziemi. Jest to historia zaangażowana, świadoma swych zadań, służąca celom popularyzacji, umacnianiu więzi ludności — tej autochtonicznej ze Złotowa i Babimojszczyzny i tej napływowej z Zielonej Góry i Sulęcina, z prastarą ziemią piastowską, która jest i na zawsze zostanie ich ziemią”.

Umieszczenie w zbiorze pracy Adama Kołodziejskiego było wydaje się szczęśliwym pociągnięciem. Przyjęło się ogólnie, że lubuskie środowisko archeologów jest bardzo aktywne. W kołach naukowych to środowisko ma już ustaloną rangę.

Szerokie kręgi społeczeństwa Ziemi Lubuskiej nie były dotychczas informowane o wynikach prac, poza sporadycznymi wzmiankami w prasie i to często o charakterze sensacyjnym, oraz poza wydaniem w bieżącym roku przez Lubuskie Towarzystwo Naukowe również Adama Kołodziejskiego pracy **Rozwój archeologii na terenie województwa zielonogórskiego w dwudziestoleciu Polski Ludowej**.

Autor w przystępny sposób stara się przekonać czytelników, że archeologia niekoniecznie musi być dziedziną nauki niezrozumiałą dla niewtajemniczonych. A. Kołodziejski ponadto określa cele badań archeologicznych na Ziemi Lubuskiej z których najważniejszymi są: **u d o w o d n i e n i e** prawdy o ciągłości osadnictwa słowiańskiego oraz **u d o w o d n i e n i e**, że ziemie na których przebywamy były słowiańskimi przed okresem piastowskim.

Już samo sformułowanie tematu artykułu Władysława Korcza wskazuje na jego atrakcyjność. Dotychczas bowiem poza sformulowanym w „Dziejach Polski” „marzeniem” Długosza, używanym zresztą często w postaci sloganu o charakterze politycznym, miejsce Ziemi Lubuskiej w historiografii nie było zbyt dobrze znane.

Przypomina więc Władysław Korcz nie tylko Długosza, Galla Anonima czy mistrza Kadłubka, lecz również Geografa Bawarskiego, Thietmara, kroniki śląskie i kronikę wielkopolską. Na marginesie należy życzyć sobie, aby rozpoczęta praca nad miejscem Ziemi Lubuskiej w historiografii nie została na tym zakończona. Istnieje chyba konieczność aby zwrócić uwagę na historyków 19-wiecznych. (Alfons Parczewski i inni).

Praca Jana Muszyńskiego jest niejako kontynuacją pracy Adama Kołodziejskiego. Jan Muszyński w swym artykule omawia rolę badań architektoniczno-urbanistycznych w dowodzeniu naszych praw do Ziemi Zachodnich. Zajmuje się więc pozostałościami kultury materialnej wytworzonej już w okresie trwania państwowości polskiej na Ziemi Lubuskiej. Autor w konkluzji dochodzi do wniosku, że istnieją ścisłe związki między rozplanowaniem miast Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski, co sugeruje z kolei wniosek, że załączki większości z obecnych miast, wprawdzie nie w postaci miast już ukształtowanych, powstały w okresie piastowskim. Wskazuje również na powiązanie sztuki lubuskiej wszystkich epok ze sztuką polską.

Kończącą część pracy autor poświęca omówieniu osiągnięć w dziedzinie konserwacji zabytków w województwie zielonogórskim.

Dotychczasowe wiadomości o prasie polskiej wychodzącej w Niemczech w okresie międzywojennym były bardzo fragmentaryczne. Wiktor Lemiesz w swym artykule nie tylko informuje o istnieniu cza-

sopism, o ilości prenumeratorów w poszczególnych miejscowościach. Stara się pokazać ogrom pracy koniecznej przy redagowaniu poszczególnych czasopism wobec zorganizowanej kontrakcji ze strony Niemców. Autor daje poza tym kilka przykładów zaangażowania redakcji czasopism w obronie Polaków, które świadczą nie tylko o bezkompromisowości, lecz również o koniecznej w tych warunkach umiejętności prowadzenia gry dyplomatycznej.

Na zakończenie kilka uwag natury technicznej. Pewne opory wzbudza szata graficzna wydawnictwa, jak również roz-

mieszczenie i wielkość czcionek na stronie tytułowej. Poza tym wydaje się, że w samym tekście cytaty winny być wyeksponowane odrębną czcionką. Dyskusyjny jest również sam układ pracy, gdyż chyba słuszniejszym byłoby umieszczenie artykułów Adama Kołodziejskiego i Jana Muszyńskiego w pierwszej kolejności, omawiają one bowiem świadectwa kultury materialnej i stanowią pewną całość, a następnie artykułów Wł. Korcza i Wiktora Lemiesza.

W sumie „Zeszyt Lubuski nr 1” jest wydawnictwem na pewno udanym.

JOACHIM BENYSKIEWICZ